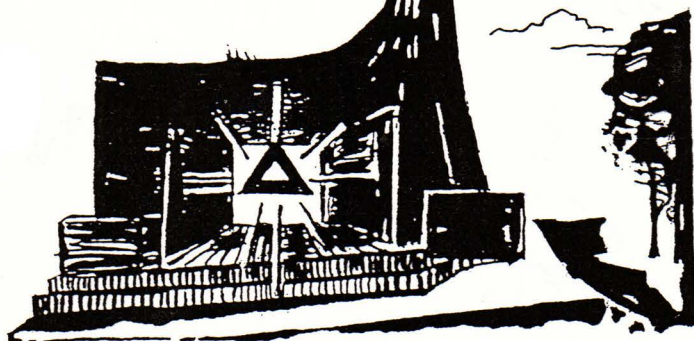


Dziś w numerze:

Nadzwyczajny Szafarz Komunii św. * Rozmowa miesiąca z katechetką Aleksandrą Dolińską * XII Archidiecezjalna Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę - Wędrowką jedną życie jest człowieka * Z życia Stowarzyszenia Charytatywnego im. bł. Urszuli Ledóchowskiej * Pruszcz: "Piwnik Country" * Listy do *Na oścież* * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * Informujemy - zawiadamiamy * Humor * Zachęcamy do przeczytania

Do użytku wewnętrznego

Na oścież



wrzesień
9 (16)
1 9 9 4

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



Nadzwyczajny Szafarz Komunii świętej

“Tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła, z braku szafarzy, także świeccy, chociażby nie byli lektorami lub akolitami, mogą wykonywać pewne obowiązki w ich zastępstwie, mianowicie: posługę słowa, przewodniczyć modlitwom liturgicznym, udzielać chrztu, a także rozdzielać Komunię świętą, zgodnie z przepisami prawa.” Kodeks prawa kanonicznego. “Kan. 230 § 3

Na podstawie ww. przepisu, po uprzednim przygotowaniu i spełnieniu określonych warunków rozpoczęło w lipcu br. w naszej parafii posługę nadzwyczajnego szafarza Eucharystii sześciu mężczyzn. W związku z tym, ks. abp Henryk Józef Muszyński - Metropolita Gnieźnieński skierował do parafii, w których taką posługę świeccy będą pełnić następujące słowa:

“W roku 1991, jako owoc przeżywanego przez Archidiecezję Kongresu Eucharystycznego, rozpoczęli swoją posługę Nadzwyczajni Szafarze Komunii św. Ich służba koncentruje się przede wszystkim na zanoszeniu Komunii św. ludziom chorym. Dla tych ludzi, którzy nieraz przez wiele lat pozostają w domu, możliwość przyjęcia Chrystusa w Komunii św. sprawia ogromną radość i jak sami mówią są bardzo wdzięczni, że mogą korzystać zwłaszcza w niedzielę i większe uroczystości z Komunii św., która łączy ich nie tylko z Chrystusem ale i z całą wspólnotą parafialną.

Kościół zachęca i zezwala, by tam gdzie kapłan nie może podolać sam, a gdzie zachodzi taka konieczność, ustanowić świeckich szafarzy Komunii św. motywując to duchowym dobrem wiernych (por. KPK Kan. 230 § 3).

Idąc za tymi wskazaniem Kościoła, jak również kierując się przede wszystkim miłością do chorych i cierpiących oraz wychodząc niejako naprzeciw ich tęsknotom, przygotowaliśmy pod koniec stycznia 1994 roku kolejną grupę mężczyzn z różnych parafii Archidiecezji. Wśród 49 osób byli także przedstawiciele Waszej Parafii, panowie:

**Wojciech Józwicki,
Stanisław Rytlewski,
Leszek Uzarski,
Wojciech Świstek,
Andrzej Lapiński,
Krzysztof Pacewicz.**

Na prośbę Księdza Proboszcza i samych zainteresowanych oraz po uzyskaniu zapewnienia Waszego Ks. Proboszcza, że również Wspólnota Parafialna jest przygotowana na życzliwe przyjęcie posługi Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św. pragnę Was powiadomić, że udzielam im upoważnienia do spełniania funkcji Nadzwyczajnego Szafarza Komunii św.

Ufam, że zostaną przez Was dobrze przyjęci, z należytą wiarą i radością, a chorzy odtąd będą mogli częściej łączyć się z Chrystusem w Komunii św.. W ten sposób Wasz duszpasterz dozna wsparcia, a Kościół objawi się jako wspólnota coraz bardziej odpowiedzialnych i zaangażowanych wiernych świeckich, współpracujących ochoczo ze swym duszpasterzem. Nadzwyczajnym Szafarzom i Wam wszystkim z serca błogosławię

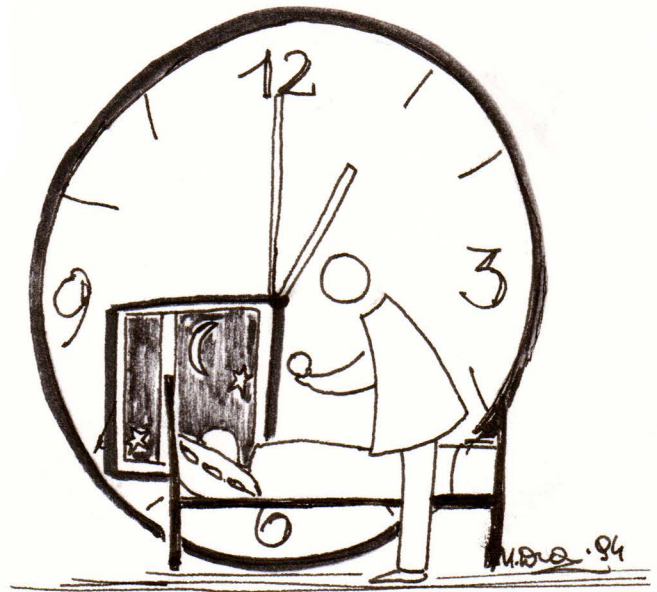
ks. Henryk J. Muszyński
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński

Każdy nadzwyczajny szafarz Komunii św. otrzymał imienne zezwolenie następującej treści:

*Kierując się wskazaniem Kościoła, który doradza, aby tam gdzie zachodzi konieczność i brak dostatecznej liczby szafarzy również świeccy mogli rozdawać Komunię św. (por. KPK Kan. 230 § 3), jak również uwzględniając troskę o duchowe dobro wiernych, której wyrazem jest m.in. ułatwienie w częstym przyjmowaniu Komunii św. zwłaszcza osobom chorym i starszym, a także po uprzednim spełnieniu warunków wymaganych przepisami prawa kościelnego i należytym duchowym przygotowaniu niniejszym zezwalam Szanownemu Panu na pełnienie funkcji: **NADZWYCAJNEGO SZAFARZA KOMUNII ŚW.** przez okres jednego roku z możliwością dalszego przedłużenia.*

Ufam, że spełnianie tej funkcji, którą należy podjąć w ścisłym porozumieniu z Księdzem Proboszczem, przyczyni się nie tylko do osobistego uświęcenia, ale będzie okazją apostolskiego działania i przede wszystkim posłuży dobru duchowemu tych, którzy oczekują komunii z Chrystusem Eucharystycznym. Na owocne spełnianie zaszczytnej posługi z serca błogosławię

ks. Henryk J. Muszyński
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński



Przekonani, że oddajemy uczucia PT Parafian, w szczególności zaś tych, którzy skorzystają jako pierwsi z posługi szafarzy dziękujemy ks. arcybiskupowi Józefowi Henrykowi Muszyńskiemu za ustanowienie dla naszej parafii Nadzwyczajnych Szafarzy, a nominowanym życzymy owocnej służby. Również chętnie zamieścimy w miesięczniku *Na oścież* wrażenia i spostrzeżenia osób na temat nowej formy posługi świeckich w Kościele.

Redakcja

Uwaga: O tym co szczególnego lub zwyczajnego przeżyłeś w parafii napisz do wspólnego dzieła: **Dzieje parafii p.w. MBKM w Fordonie**. Książd Proboszcz oczekuje na teksty.

Najpierw pytam dzieci, czy na pewno chcą chodzić na katechazę z katechetką - Aleksandrą Dolińską

rozmawia ks. Krzysztof

Ks. Krzysztof: Olu, od jak dawna jesteś katechetką?

Ola: Pracuję trzeci rok jako katechetka. Pierwszy rok nauczalam przedszkolaków, a od drugiego roku zaczęła się szkoła i przedszkola. Obecnie uczę piąte klasy i są to te same dzieci, które uczyłam w czwartej klasie.

Czyli dzieci, które już kiedyś miały z Tobą kontakt, teraz ponownie są z Tobą. W której szkole uczysz?

W Szkole Podstawowej nr 17.

Czy jest duża różnica między katechezą w przedszkolu, a katechezą w szkole? Na czym polega praca katechetki w przedszkolu, a na czym w szkole?

W przedszkolu czuję się bardziej jak dziecko, bo wiadomo...

Potrafisz być jak dziecko?

Chyba tak. A w szkole czasami jestem traktowana jak koleżanka, ale dzieci które uczę odnoszą się do mnie z większym szacunkiem niż pozostałe starsze klasy.

Czy z tego powodu, że jesteś katechetką czujesz, że jesteś traktowana przez dzieci troszkę inaczej niż pozostali nauczyciele? Z pewnością odmiennie. Inni nauczyciele więcej krzyczą i dzieci czują respekt do nich, a ze mną bardziej rozmawiają, nieraz powierzają mi swoje osobiste sprawy. Sądzę, że dzieci są bardziej odprężone, chociaż nie zawsze jest cichutko.

Co jest największym problemem dla Ciebie jako katechetki, największą troską? Nie krzyczysz, ktoś to może wykorzystać. Co wtedy?

Uczę religii. Uczę o Panu Jezusie, o Panu Bogu i wydaje mi się, że nie wypadaloby krzyczeć na te dzieciaki. Gdy czasami podnoszę głos to zupełnie nie dociera do nich. Dziwią się, że pani krzyknela.

Czy była taka sytuacja w Twojej pracy katechetki, że ktoś kto Ciebie nieco lekceważył, zmienił się przez to, że konsekwentnie podchodził do niego z miłością? To bardzo trudne. Dzieci mają w sobie jakąś agresję w obecnych czasach i ciężko nad nimi zapanować.

Wydaje mi się, że jest jedna taka osoba, ale ona chyba tylko na religii się zmieniła.

Co jest podstawową trudnością w głoszeniu Chrystusa w szkole? Są warunki szkolne i co wg Ciebie jest takim podstawowym problemem utrudniającym pracę katechety? Byłoby chyba łatwiej w domu katechetycznym. W szkole trzeba włożyć więcej wysiłku, wzmóc troskę.

Najpierw pytam dzieci, czy na pewno chcą chodzić na katechazę i uświadamiam im celowość naszych spotkań, rozważań.

Czy dużo jest takich dzieci, które chcą chodzić na katechazę, czy też więcej jest takich, które mówią "Bo mama mi każe"?

Chyba jest więcej tych co sami chcą, ale też spotkałam się z takimi dziećmi, które mówią, że mama każe, czy rodzice każą. Poza tym ważna jest atmosfera. Gdy przychodzili do salek na katechazę, czuli się bliżej kościoła, bliżej osób duchownych.

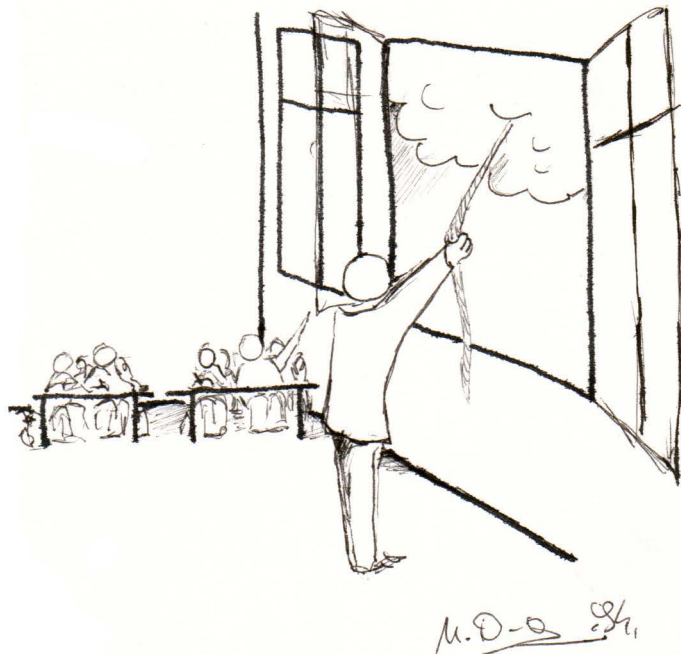
Właśnie. Co starasz się zrobić, żeby to, że prowadzisz ich przez katechazę do Boga udało się naprawdę w ich życiu, żeby byli bliżej Chrystusa żywego, prawdziwego: w Eucharystii, w

Sakramencie Pojednania i w ogóle w sakramentach? Czy zastanawiałaś się jak to zrobić żeby dzieci przez tę katechazę, przez to, że ona przyszła do nich były bliżej Boga? Na co należało by zwrócić uwagę?

Ja przypominam im o obowiązku Eucharystii, Sakramencie Pokuty przy każdej okazji. Będąc w ich wieku sama chciałam iść na Eucharystię w niedziele czy święta. Tak byłam wychowana i myślę, że rodzice powinni o tym przypominać. Ogromną wagę przywiązuję do uświadomienia dzieci na krzywdę ludzką, uczyć by same demaskowały zło i dokonywały w życiu właściwych wyborów.

Czy jawi się Tobie coś jako zasadnicze zaniedbanie ze strony rodziców, jeśli chodzi o wychowanie dzieci w życiu religijnym? To uwidacznia się na religii. Z jednymi dziećmi jesteś już drugi rok, więc możesz obserwować rozwój ich życia religijnego, duchowego. O co wypadaloby rodziców poprosić?

Rodzą się w sercach ludzkich różne złe myśli, jakieś uwagi względem Kościoła, czy duchowieństwa. Proszę rodziców, żeby nie mówili tego przy dzieciach, bo wtedy te dzieci mają zdeformowany obraz świata i Kościoła.



A patrząc na stronę wychowawczą, analizując ich zachowanie, na co rodzice powinni zwrócić uwagę? Jesteś katechetką i wychowawcą też. O!!

Rodzice powinni przede wszystkim więcej czasu poświęcać swoim dzieciom, chociaż mogą mieć mi za złe tą uwagę. A uwaga to zainteresowanie się ich życiem. Oni nie mówią rodzicom o wszystkim, bo właściwie nie mają kiedy skoro rodzice pracują.

Czy zdarzyła się taka sytuacja, że czułaś, iż zastępujesz mamę, tatę, że dziecko zaczyna Ci się zwierzać? Może mama nie miała czasu lub dziecko boi się własnego rodzica i powiedziało Tobie.

Kiedyś jeden chłopiec powiedział mi o czymś. Może to nie było takie ważne, ale dla niego była to odwaga i ... zaufanie, no i miał z kim podzielić się swym problemem.

Jakie pozytywne aspekty dostrzegasz z powodu powrotu religii do szkoły?

Najważniejszym faktem jest bezpieczeństwo dzieci. Jest to ułatwienie dla rodziców, bo nie muszą przyprowadzać dzieci na religię. Odpadł im więc jeden obowiązek, a rodzice wiedzą, że w tym czasie dzieciom nic nie grozi.. Sądzę, że jest lepszy kontakt z dziećmi nie tylko na religii, ale i na przerwach, kiedy przychodzą, zagadują, czasami specjalnie są nieznośne, żeby ich pani pogoniła lub im coś powiedziała. I bardziej się ich poznaje jako dzieci.

Jak czujesz się w gronie pedagogicznym? Co powiesz o stosunku do Ciebie jako katechetki? Czy tu czułaś się akceptowana?

Trudno to ocenić. Na samym początku przedstawiono mnie jako katechetkę. Nauczyciele patrzyli na mnie zdziwieni moim młodym wiekiem, ale byli dla mnie życzliwi i pomagali. Czasami czuję się wnikliwie obserwowana, to chyba naturalne.

Co jest Twoją podstawową radością jako katechetki, co sprawia, że nią jesteś mimo, że dzieci są takie jakie są, z rodzicami też trudno. Pewno nikt z czytających teraz ten wywiad spotykając Ciebie na ulicy nie pomyślałby, że jesteś katechetką, osobą dająca Boga.

Zdaję sobie sprawę, że kształtuję te dzieci i czuję się za nie odpowiedzialna przed Bogiem. Dzieci nie wymagają ode mnie ogromnej wiedzy, ale ja sama czuję, że muszę zaspokoić swój głód wiedzy o Bogu.

A czy fakt, że jesteś katechetką pomaga Ci w życiu, w życiu w Bogu? Czy łatwiej Ci być przez to człowiekiem wierzącym, żyjącym w Chrystusie, czy trudniej? Dzieciaki na Ciebie patrzą, wymagają od Ciebie, musisz reprezentować jakiś poziom.

Czy mi jest łatwiej? Nie wiem. Czasem wydaje mi się, że gdy modlę się z dziećmi, to jesteśmy bliżej Boga. Może dlatego, że dzieci patrzą na mnie. Na co dzień w modlitwie jest mi chyba ciężiej skupić się. Praca z dziećmi to stan ciągłej gotowości i obowiązek samodoskonalenia.

Ty jesteś dla nich drogą do Boga.

I może dlatego jest mi łatwiej modlić się z nimi, nawet w modlitwach spontanicznych, które one i ja najbardziej cenimy.

Dziękuję Ci Olu serdecznie za rozmowę i życzę by głoszenie Chrystusa, Jego radosnej nowiny było zawsze dla Ciebie ogromną radością. Dużo mocy na cały rok katechetyczny! Dziękuję.

rozmawiał ks. Krzysztof



Podobieństwo

Na czyje podobieństwo, został stworzony pierwszy człowiek? - pyta katechetka. - Na podobieństwo chłopczyka - odpowiada Bartek. Katechetka pyta więc dalej. - A na czyje podobieństwo stworzył Bóg pierwszą dziewczynkę? - Na podobieństwo Matki Bożej - tłumaczy malec.



Od redakcji: W najbliższych numerach *Na oścież* opublikujemy ciekawe teksty z wakacyjnych wędrowek naszych parafian. Rozpocznemy też cykl nt.: Patronują naszym ulicom (w numerze 10/94 o Wojciechu Albrychcie)

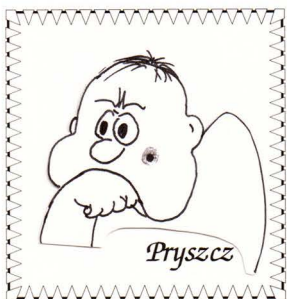
Zawołaniem naszym - za patronką bł. M. Urszulą Ledóchowską - jest "darmo otrzymujemy - darmo dajemy". Ta ewangeliczna zasada Stowarzyszenia odnosi się szczególnie do osób potrzebujących. Oto niektóre nasze działania:

- Pod przewodnictwem kapelana ks. Krzysztofa Buchholza uczestniczyliśmy w pielgrzymce do Sanktuarium bł. Urszuli Ledóchowskiej w Pniewach. W wigilię święta naszej Patronki, tj. 28 maja br., zostało złożone Votum dziękczynne za opiekę Bożą nad Stowarzyszeniem.
- Stowarzyszenie brało udział w uroczystościach poświęcenia płaskorzeźb bł. M. Urszuli w Popowie - Ignacewie oraz w parafii Matki Bożej Zwycięskiej na Bartodziejach. Aktu poświęcenia dokonał ks. bp Stanisław Gądecki.
- Ważnym wydarzeniem była uroczystość święceń diakonatu członka naszego Stowarzyszenia ks. Włodzimierza - jezuitę. W uroczystości uczestniczył ks. prałat Zygmunt Trybowski oraz rodzina i członkowie Stowarzyszenia.
- Z okazji Dnia Dziecka oraz zakończenia roku szkolnego dzieciom niepełnosprawnym wręczono upominki, szczególnie w Szkole Podstawowej nr 8, której patronuje Filia naszego Stowarzyszenia przy kościele ojców Jezuitów w Bydgoszczy.
- W formie skromnych darów rzeczowych i finansowych wspomogliśmy Duszpasterstwo Akademickie "Martyria".
- Ciastka, batony i inne słodczyce otrzymały dzieci niepełnosprawne na wypoczynek w Sępólnie Krajeńskim..
- W czerwcu br. podobna pomoc została udzielona Filiom Stowarzyszenia tj. Popowie - Ignacewie k/Mieleszyna, MB. Zwycięskiej (Bartodzieje) oraz ojców Jezuitów w Bydgoszczy.
- Stowarzyszenie nasze, wspólnie z księżmi Chrystusowcami, zorganizowało wakacyjne spotkanie z Bogiem dla 35 chłopców w Mórkwie, Władysławowie, Ziębicach oraz Poznaniu. Swoją pomoc ofiarowaliśmy również 45 - osobowej kolonijnej grupie dziewcząt i chłopców w Chrzanowie k/Krakowa, gdzie duchową opiekę sprawowali ojcowie Karmelici Bosi z Czernej. Zorganizowaliśmy słodkie podwieczorki i apteczkę oraz sfinansowaliśmy przejazdy i zwiedzanie zabytków Krakowa i okolic.
- Ważną akcją Stowarzyszenia jest "Akcja chleb dla rodzin wielodzietnych". Akcja prowadzona jest w filiach, jak i w naszej parafii. Z tej pomocy skorzystało około 160 rodzin o znacznym ubóstwie.

Członków Stowarzyszenia łączy bardzo wspólna comiesięczna Eucharystia. Stowarzyszenie, za wstawnictwem bł. Urszuli szerzy kult Matki Bożej, jak również Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przykładem kultu Matki Bożej są częste pielgrzymki Stowarzyszenia do sanktuariów Matki Bożej: na Jasnej Górze, w Świętej Lipce, Gietrzwałdzie, Licheniu, Czernej i wielu innych, Udajemy się tam, aby zaczerpnąć sił do dalszej pracy dla dobra człowieka wg słów bł. Urszuli "Trzymajcie się ręki TEJ, która jest Waszą najlepszą Matką".

Za zgodą ks. bpa powstaje przy naszej parafii STUDIUM DUCHOWOŚCI URSZULAŃSKIEJ. Studium patronował będzie ks. Biskup, ksiądz kapelan, ojcowie Jezuiti oraz siostry Urszulanki Szare (SJK). Zapraszamy wszystkich kochających bł. Urszulę na Msze św. odprowadzane w intencji Stowarzyszenia oraz tych, którzy to dzieło wspierają. Zapraszamy również dzieci specjalnej miłości, rodziny wielodzietne.

opracował: Zarząd Główny Stowarzyszenia



Piwnik Country - Fordon 1994

Czy to jest rozrywka?

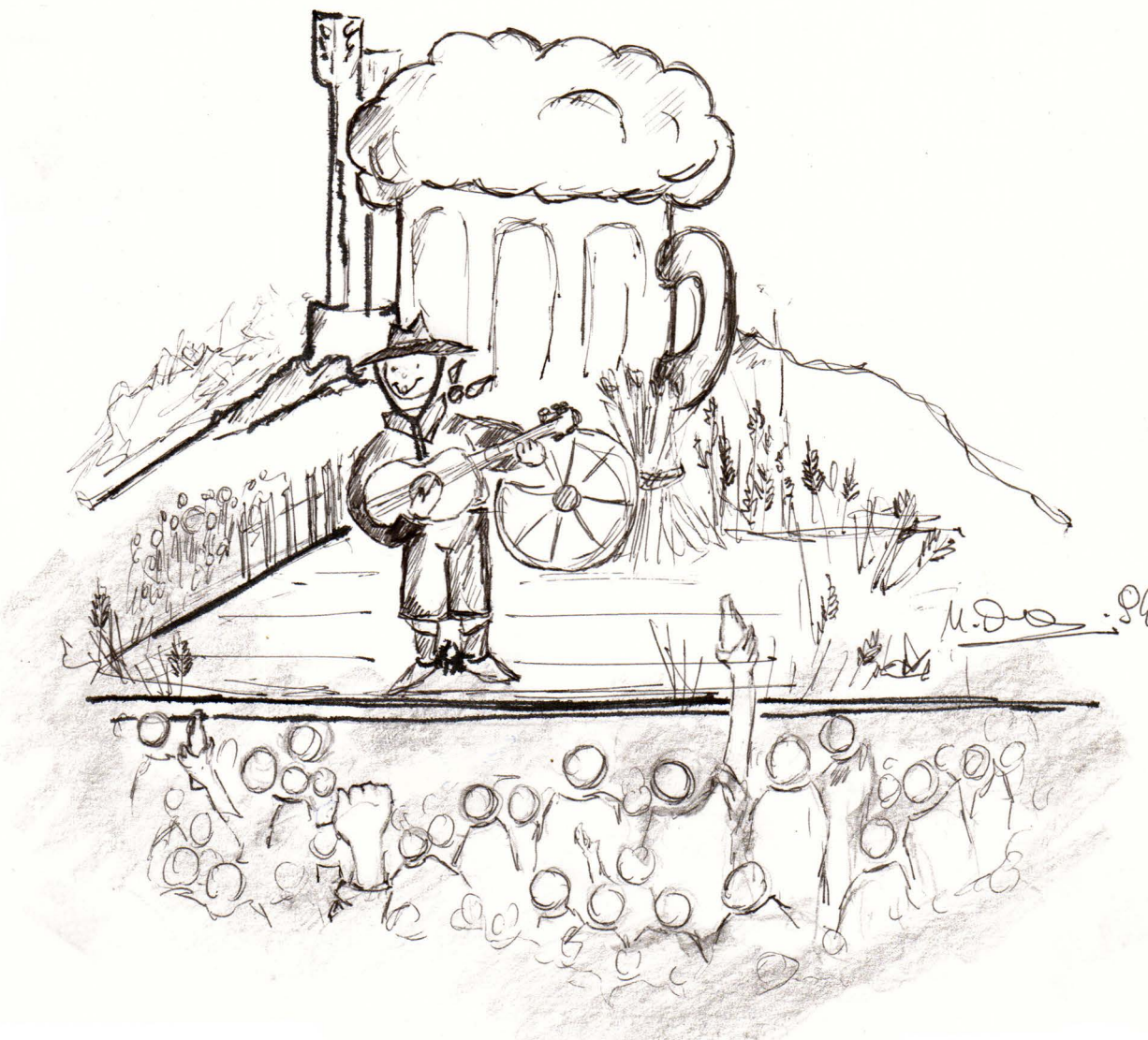
Tak już się utarło, że w każdą ostatnią sobotę letnich wakacji odbywa się potocznie nazywany Piknik Country w Fordonie. Ta popularna muzyka amerykańskich kowbojów kojarząca się z dzikim zachodem ma również wielu miłośników w Bydgoszczy. Z roku na rok coraz więcej ludzi przychodzi by posłuchać tej przyjemnej dla ucha muzyki. W ubiegłym roku z powodu braku wystarczająco dużego poletka na pomieszczenie tak wielkiej rzeszy ludzi cała impreza została przeniesiona kawałek dalej. Teraz odbywa się prawie tuż pod pomnikiem ku czci zamordowanych Polaków podczas okupacji.

W tym roku 27 sierpnia ponownie na fordońskich górkach rozbrzmiewała muzyka country. Aby jej posłuchać przyszedł niezliczony tłum ludzi: od najmłodszych po najstarszych. Centralne dojsie było szczelnie obstawione przez budki i namioty, w których można było kupić prawie wszystko. Najęść mógł się każdy, oczywiście za pieniądze.

Głównym sponsorem była Gazeta Pomorska. Dzielna policja ochraniała "tyły", można nawet było zobaczyć naszych stróżów prawa dosiadających konia. Całe widowisko było rejestrowane przez telewizję. Rzec można by, że wszystko było w najlepszym porządku. Lecz niestety. Jeszcze rok, dwa lata temu z przyjemnością szłam na ten piknik. Tego roku przeraziła mnie liczba osób (w tym młodzieży) pijanych, ledwo trzymających się na nogach. Gdyby zrobić statystykę ilości alkoholu, przypadającego na jednego człowieka podczas pikniku z pewnością niejeden chwyciłby się za głowę. Ale najsmutniejszy jest jednak fakt, że podczas tegorocznej imprezy zginął człowiek. Śmierć 18-letniego chłopaka wstrząsnęła na pewno nie tylko mną. To straszne, że Piknik, który dotychczas należał do imprez cieszących się dużym zainteresowaniem, na który z przyjemnością nie tylko Fordoniacy chadzali, stał się teraz takim miejscem. Aż strach myśleć co będzie dalej.

Gosia (17 lat)

Od redakcji: A jak to spotkanie widzieli inni?



"Wędrowką jedną życie jest człowieka"

I ja wędruję tu i tam, prawa noga naprzód, lewa noga naprzód, najpierw palce, potem pięty, głowa do góry, brzuch wciągnięty. Tym sposobem zawędrowałam na Jasną Górę w pieszej pielgrzymce. A jak do tego doszło?

Pod koniec lipca pożegnałam kochaną rodzinę, wielce zatroskaną i snującą katastroficzne wizje tego, co może przydarzyć się pielgrzymowi na trasie. Tym pożegnaniem rozpoczął się kolejny rozdział moich wakacji zatytułowany: "Piesza Pielgrzymka Archidiecezji Gnieźnieńskiej na Jasną Górę. Grupa Przezroczyista."

Przezroczyści - co to za kolor? - pytali wszyscy, mówiąc przejrzysty, prześwitujący, bezbarwny, niewidzialny; ale nie przejrzysty, ani prześwitujący, tylko właśnie przezroczyści: Być przezroczytym to znaczy mieć w sobie Boga, którego w nas widzą inni. Jesteś przezroczyty, to widać przez ciebie, w Tobie Twojego Stwórcę, Jego miłość, radość, pokój. Przezroczyść to nie przywilej gromadki, z którą byłam na pielgrzymce, to dar dla każdego, kto chce go przyjąć i pielęgnować, bo przezroczyść to ciągłe stawanie się, ciągłe dążenie, ciągłe pragnienie, by jak najbardziej było przez nas widać Boga.

Przez dwanaście dni miałam przezroczyściego tatusia - głowę rodziny i mamusię, która każdego dnia opowiadała swoim przezroczytym dzieciom bajeczki. Nasza przezroczyista rodzinka, prawie stuosobowa, zdołała przejść grubo ponad trzysta kilometrów, a może prawie czterysta, jakie dzielią Bydgoszcz od Częstochowy.

Wędrowaliśmy w skwarze, w trudzie, w deszczu, wędrowaliśmy utrudzeni, pomagając sobie nawzajem, wędrowaliśmy z przezroczytymi chustami na szyjach, z przezroczytymi identyfikatorami, za przezroczytym znakiem, śpiewając przezroczyście przyspiewki, przezroczyście rapując, niosąc przezroczyistą flagę, a nasze "Przezroczyście Siły Porządku" trzymały grupę w jednym rzędzie.

Zdzieraliśmy buty na asfalcie, oddychaliśmy kurzem na polnych drogach, zasypialiśmy snem sprawiedliwego na postojach. Było trochę do tańca, dużo do różańca. Każdy dzień miał swoją intencję i swój temat. Wokół tego była codzienna modlitwa, medytacje. A oprócz intencji na dany dzień, cały plecak intencji, który zabrałam z domu. Każdego dnia godzinki, różaniec, konferencje o rodzinie, która jest drogą Kościoła. Każdego dnia spotkanie z Panem w Eucharystii.

I tak szliśmy w modlitwie, śpiewie, rapując albo w rytmie reggae, śmiejąc się, czasem zaciskając zęby. Kochane słońeczko każdego dnia przyglądało się nam uważnie i swymi promieniami hojnie nas obdarowywało. Od nadmiaru słonecznych podarunków strzegły nas czapeczki, umownie nazwijmy je białymi, bo kurz i brud robiły swoje. Niektórzy przyodzabiali swe głowy czapeczkami czerwonymi na znak ponoszonej przez nich odpowiedzialności za jakąś działkę pielgrzymkowego życia.

Raz słońce postanowiło odpocząć i zapanował deszcz, który i wcześniej nas odwiedzał, ale zawsze pod osłoną nocy. Ale ten przedostatni dzień naszego

pielgrzymowania to było prawdziwe oberwanie chmury, a raczej wielu chmur. Brnęliśmy po kostki w wodzie, bez postojów, jedyny postój to była Msza święta - w deszczu oczywiście. Kiedy dotarliśmy na nocleg niewiele suchych nitek na nas pozostało, ale już następnego dnia, kiedy wchodziliśmy na Jasną Górę, słońce wchodziło razem z nami.

Każdego wieczora na noclegu toczono wielkie bitwy. Igły i spirytus salicylowy stawały przeciwko pęcherzykom, pęcherzyskom, pęcherzom. Marzeniem obolałych mięśni był masaż i bandaż elastyczny. Moje pęcherze choć codziennie przekłuwane, uparły się by zobaczyć Jasną Górę i udało im się to.

Był ból i było zmęczenie, ale nie przeszkodziło to w dojściu do celu.

Nocowaliśmy w domach rodzin, w szkołach, w namiotach. Przez całą drogę doświadczałam tego, że polska gościnność istnieje nie tylko w przysłowiach. Otrzymałam wiele dowodów dobroci, okruczeństwa bezinteresownej, Chrystusowej miłości, serdeczności, życzliwości pod bardzo różną postacią. Raz był to kubek wody, kawałek ciasta, prysznic po drodze a innym razem: uśmiech, pozdrowienie, nocleg, czy modlitwa.

Szliśmy, szliśmy, szliśmy i doszliśmy. Po dwunastu dniach wędrowki, setkach kilometrów asfaltu i piachu nawiniętych na podeszwy, masach kurzu wdychanych co dnia, tysiącach promieni ultrafioletowych atakujących nasze ciała, hektolitrach płynów wlanych w wiecznie spragnione gardła, ogromnych ilościach potu, z modlitwą, śpiewem, konferencjami i bajkami, ujrzelśmy najpierw wieżę Jasnej Góry, potem sam klasztor w całej jego okazałości. Doszliśmy do Tej, która tyle dni pomagała pokonywać ból, zmęczenie, niewyspanie, zwątpienie. Padliśmy przed Nią na twarz. pokłoniliśmy się przed Jej cudownym obrazem, oddaliśmy Jej nasze krzyże, nasze intencje, które nieśliśmy ze sobą. Żadne słowa nie przychodzą mi na myśl, by opisać Ci te chwile, które spędziłam w Jej kaplicy na czuwaniu, modlitwie, Mszy świętej o północy. To u Niej i Jej Syna odnaleźć można to co pomaga tyle dni iść, pokonywać ból, zapierać się samego siebie i wędrować nie tylko w pieszej pielgrzymce, ale wędrować każdego dnia. I choć już wróciłam z Częstochowy to



ŚLUBY
Ślubuję ci
miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

25 czerwca

Tomasz Wiesław Błaszak

Anetta Maria Lang

Adam Roman Soroczyński

Ewa Julia Brzozowska

Jacek Wojciech Fabianowski

Joanna Maria Klunek

Krzysztof Wesołowski

Katarzyna Kubska

2 lipca

Krzysztof Tymosiak

Violetta Juhnke

9 lipca

Sławomir Zdzisław Pawlak

Irena Kulik

30 lipca

Jacek Mariusz Murawski

Aldona Anna Wysocka

Piotr Wiśniewski

Iwona Kruczyńska

Janusz Domiak

Marlena Halina Idzikowska

1 sierpnia

Maciej Robacha

Małgorzata Trojańczyk

3 sierpnia

Arkadiusz Zdzisław Czyż

Joanna Zaborowska

Renier Van Hoek

Jolanta Maria Brandt

13 sierpnia

Mariusz Brudnicki

Marlena Magdalena Chmielewska

Tomasz Kochański

Izabela Górka

Piotr Jarosław Cichy

Żaneta Katarzyna Bielińska

20 sierpnia

Dariusz Malotka

Hanna Murach

27 sierpnia

Sławomir Jan Lepczyński

Joanna Teresa Majewska

pielgrzymka ciągle trwa, bo każdego dnia idę do Matki i Syna szukać miłości, pokoju, światła i mocy.

Kiedy wracałam padało; teraz też ciągle pada, ciągle zimno. A ja przesyłam Ci słońeczko i pozdrawiam gorąco.

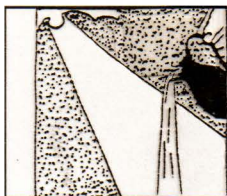
Aga

P.S. A w przyszłym roku pójdę znowu, bo fajnie być w grupie Przezroczyściej.

@

Co to jest?

Jak idzie to kurzy i śpiewa, a jak stoi to leży? - Pielgrzymka piesza.



CHRZTY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca
i Syna
i Ducha Świętego

	18 czerwca		
Teresa Maria	Jóźwicka	ur. 18.05.1994	
	26 czerwca		
Daniel Jan	Holweg	ur. 29.03.1994	
Nicol Kinga	Dzieniak	ur. 13.04.1994	
Aleksandra Maria	Pęcherek	ur. 10.05.1994	
Kamila	Krajczewska	ur. 12.03.1994	
Marta Anna	Kwiatkowska	ur. 08.06.1994	
Michał	Soroko	ur. 29.03.1994	
Łukasz	Stawski	ur. 25.05.1994	
	10 lipca		
Piotr Tomasz	Błaszak	ur. 10.05.1994	
Andrzej	Chrzaniuk	ur. 01.06.1994	
Gracjan Cezary	Deregowski	ur. 24.05.1994	
Jędrzej	Jodkowski	ur. 19.05.1994	
Patryk Maciej	Juhnke	ur. 10.05.1994	
Monika	Lasko	ur. 14.04.1994	
Krzysztof Andrzej	Łozga	ur. 14.03.1994	
Martyna	Mordyl	ur. 27.05.1994	
Natalia Janina	Piątek	ur. 12.04.1994	
Kamila Marta	Rędziński	ur. 13.05.1994	
Maciej	Sobczak	ur. 24.02.1994	
	24 lipca		
Dariusz	Gackowski	ur. 29.05.1994	
Agnieszka	Lewandowski	ur. 29.06.1994	
Alicja	Michalak	ur. 20.05.1994	
Mikołaj	Nowak	ur. 26.11.1993	
Sławomir	Pardela	ur. 30.05.1994	
Martyna	Sadowska	ur. 08.04.1994	
	7 sierpnia		
Kamil Marcin	Gajc	ur. 28.06.1994	
Piotr	Giolda	ur. 01.07.1994	
Patryk Adam	Kempiński	ur. 05.06.1994	
Maciej	Tomczak	ur. 24.07.1994	
	21 sierpnia		
Marcin Krzysztof	Chrzanowski	ur. 26.07.1994	
Aleksandra	Olejarczyk	ur. 12.06.1994	
Leszek Szymon	Ostrowski	ur. 19.06.1994	
Paweł	Szulc	ur. 22.12.1993	



POGRZEBY
Błogosławieni,
którzy
umierają
wPanu

Henryk Hadaś	ur. 26.04.1943	zm. 12.07.1994
Michał Tadeusz Galas	ur. 18.06.1975	zm. 17.07.1994
Jerzy Józef Świeciński	ur. 16.03.1927	zm. 18.07.1994
Elżbieta Bąkowska	ur. 05.04.1939	zm. 17.07.1994
Piotr Roszkowski	ur. 23.07.1994	zm. 23.07.1994
Lucja Irena Fabiszewska	ur. 13.09.1916	zm. 27.07.1994
Henryk Musiał	ur. 12.11.1948	zm. 05.08.1994
Anna Lewandowska	ur. 10.10.1925	zm. 10.08.1994
Maria Jaškowiak	ur. 11.04.1914	zm. 12.08.1994
Bronisława Grabowska	ur. 07.01.1918	zm. 19.08.1994
Anna Koczorowska	ur. 09.06.1922	zm. 20.08.1994
Michał Marcin Wicher	ur. 30.07.1994	zm. 21.08.1994
Anna Szczukowska	ur. 23.09.1921	zm. 27.08.1994

Listy do redakcji

Szanowna Redakcjo,

Mając wielki szacunek dla waszej pracy nad redagowaniem pisma parafialnego i będąc jego zwolennikiem, po przeczytaniu jednego z tekstów w ostatnim numerze, poczułem się sprowokowany do wyrażenia swojej opinii. Nasze **Na oścież** przez cały czas ukazywania się, trzyma wysoko poprzeczkę jakości artykułów i stąd moja konsternacja. Autor artykułu pt: "Nasze drogi", podpisujący się "Mat" uprawia coś, co nie powinno mieć miejsca na tych łamach. Przez ponad rok ustrzegaliście się politykowania, aż tu nagle "taki kwiatek".

Jestem człowiekiem z prawie siedemdziesięcioletnim doświadczeniem życiowym, katolikiem, a jednak razi mnie to stanowisko prezentowane w materiale. Wspomniany tekst najfaszzerowany jest brakiem poszanowania dla poglądów i zdania innych. Jest niedelikatną ingerencją w cudze przekonania. Nie mieszajmy polityki w sprawy Boga!

Zbliżają się wybory 19 czerwca. Wytykanie komuś jego wyboru z ostatniego głosowania jest nietaktem, a twierdzenie: "...Bo jeżeli jestem wierzącym, to czy mogę głosować na tych, którzy walczą z Kościołem ..." trąci hasłem lat 50-tych "Kto nie z nami, ten przeciwko nam". To jest po prostu szowinizm.

Autor artykułu wspomina o tolerancji i wolności. A czy zastanowił się, czy jego poglądy muszą być poglądami innych? Samo słowo wybory mówi, że mam dokonywać wyboru a nie poddawać się bezwolnie sugestiom innych. Walczmy o wyborców, ale programami i działaniami na ich rzecz, a nie całkowitym przechyłem w jedną ze stron. Uważam, że takie myślenie prowadzi do taniej demagogii i tendencyjności. Nauczmy się rozmawiać, a nie opluwać. Przechyłanie łodzi na którąkolwiek ze stron grozi przykrą wywrotką.

Nie twierdzą, że druga strona jest bez winy, ale Pismo św. mówi: "Miłujcie nieprzyjaciół swoich". W modlitwie powtarzamy "Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Spróbujmy odpuszczać i nie hołdujemy tylko zasadzie "oko za oko". Nie dostawajmy alergicznej wysypki na widok człowieka, który myśli inaczej. Wszak Bóg da człowiekowi wolną wolę i nie do ludzi należy osądzać działań i myśli innych.

Kończąc, życząc szanownej Redakcji dalszych "wysokich lotów" i wystrzegania się niepotrzebnie jętrzących materiałów.

Z poważaniem

Jan

Chylę czoła przed wiekiem i doświadczeniem życiowym autora tekstu, jednakże zmuszony jestem do zdecydowanej repliki. Uważam, że większość, jeżeli nie wszystkie, wysuwane pod moim adresem uwagi i ostre słowa są pozbawione merytorycznego uzasadnienia i niestety, trącą retoryką prasy komunistycznej bądź postkomunistycznej. Nie będę ich komentował, gdyż dokładna (bez emocji) analiza mojego tekstu "Nasze drogi" (będącego formą refleksji) jest najlepszym argumentem.

Zgadzam się natomiast w pełni ze sformulowaniem: "Samo słowo Wybory mówi, że mam dokonać Wyboru". Tak, ja dokonałem wyboru. Jestem członkiem wspólnoty Kościoła Katolickiego. Dlatego, jako katolik, nie mogę głosować na tych, którzy walczą z Kościołem, są przeciwnikami Dekalogu. To tak, jakbym twierdził, że kocham swoją Matkę, a popierał tych, którzy ją krzywdzą. I nie jest to żadna "demagogia", "szowinizm", "tendencyjność", itp.

Bóg w moim życiu jest obecny nie tylko podczas niedzielnej Mszy świętej, ale i w domu, w pracy, także w trakcie Wyborów. Staram się kroczyć drogą Ewangelii, a kiedy mam wątpliwości, wsłuchuję się w słowa Ojca św. i biskupów, którzy w swoim nauczaniu wskazują jakie wartości należy wspierać, a jakim się przeciwstawiać. Nikogo nie zmuszam, by jego poglądy były takie jak moje, ale też nikt nie może zabierać katolikom prawa do wiary i wyrażania swoich poglądów (a próbuje się to czynić poprzez "zamykanie" Boga w murach kościołów).

Chrystus mówi: "Miłujcie waszych nieprzyjaciół". W tymże samym "Kazaniu na Górze" mówi też: "Niech mowa wasza będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi" (Mt 5,37)

Jestem wdzięczny p. Janowi za wypowiedź, poszerzyła ona mój obraz naszej skomplikowanej rzeczywistości.

Dla Pana Jana i Jego bliskich: Szczęść Boże.

Mat

Od redakcji: Nie udał się nam konkurs na opowiadanie do obrazków zamieszczonych w numerze 14. Nie było też zainteresowania konkursem z okazji piłkarskich mistrzostw świata. Dlaczego? Kto odpowie?

🔔 Msze święte w naszym kościele 🔔

dni powszednie
7.00 * 8.30 * 18.30
niedziele i święta

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

Było * Było *** Było**

30 czerwca do 6 lipca - II turnus

„WAKACJE Z BOGIEM“

Kolonie dla dzieci szczególnej troski

Od 28 czerwca do 19 sierpnia

Letnie rekolekcje dla młodzieży

1 do 2 lipca

Piesza Pielgrzymka Fordońska na odpust do Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Chelmie

26 lipca do 4 sierpnia

Grupa rodzin z Parafii przyjmowała dzieci i młodzież z Litwy

30 lipca do 10 sierpnia

Pielgrzymka piesza do Częstochowy

(Relacja wewnątrz numeru)

2/3 sierpnia

Przyjmowaliśmy w naszych domach pieszych pielgrzymów w drodze z Gdańska do Częstochowy

28 sierpnia

Odbył się VII Bydgoski Piknik Country. Pod sceną śmierć poniósł młody człowiek

Było to bardzo gorące lato. Temperatura w murach osiedli sięgała prawie 40 stopni C. Przestało grać po Pikniku.

1 września

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Dzieciom, młodzieży, nauczycielom i katechetom dobrej pracy - szczęść Boże!

16, 17, 18 września

„Do wyższych rzeczy jestem stworzony” Triduum obchodów święta patrona dzieci i młodzieży św. Stanisława Kostki.

18 września

Inauguracja roku szkolnego dla Dzieci Szczególnej Miłości

Będzie * Będzie *** Będzie**

22 do 24 września

II Ogólnopolskie Spotkanie Redaktorów prasy parafialnej w Warszawie. Jedzie nasz reprezentant.

1 października

Pierwszy Różaniec św. Zapraszamy do wspólnej modlitwy przez cały miesiąc

5 października

Pierwsza Msza św. Akademicka (godz. 20.00)

7 października

Odpust parafialny. Przed Odpustem rekolekcje, które poprowadzi ks. Edmund Karuk

8 października

Spotkanie pielgrzymkowe Grupy Przezroczystej. (Wyjście w kierunku Maksymilianowa o godz. 14.00, powrót w niedzielę. Konieczny śpiwór i prowiant)

12 października

Otrzęsiny dla studentów I roku

Witamy serdecznie w naszej Parafii **ks. diakona Grzegorza Makowskiego**, który przybył do nas, aby odbyć roczną praktykę duszpasterską. Życzymy Mu zdrowia, dobrego samopoczucia i wielu dobrych doświadczeń.

Napisali o nas

Swoje czasopismo pt. „Na oścież” wydaje parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy - Fordonie.

W czerwcu ukazał się już czternasty numer miesięcznika, na łamach którego zabierają głos animatorzy miejscowych ruchów kościelnych prezentując kalendarz wydarzeń, zasady i formy pracy. Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkich mniejszych wspólnot działających w obrębie tutejszej parafii. Wspomnę więc tylko te, które znalazły się w ostatnich numerach: Oaza Rodzin, Oaza młodzieży, Wspólnota dzieci specjalnej miłości, Duszpasterstwo Akademickie „Martyria”, chór, neokatechumenat ..

W centrum, numeru czerwcowego szczegółowa relacja z prerogynacji relikwii św. Wojciecha wraz z licznymi fragmentami przemówień powitalnych wygłoszonych przez przedstawicieli parafialnych organizacji.

Specyfikę „Na oścież” kształtują nie tylko liczne wywiady z ciekawymi ludźmi - świeckimi i duchownymi, nie tylko wybitnie informacyjne, znamienne dla tego typu wydawnictw zapisy chrztów, ślubów i pogrzebów, czy wydarzeń takich jak majówka, lecz także „żywa” wymiana myśli z czytelnikami, w części „Listy do redakcji”. Dowodem tego - choćby polemika, która rozpełtała się wokół kontrowersyjnej książki po szokującym ortografią tytułem „Ęcyklopedia szalonego małolata”. Młoda korespondentka uznała tę pozycję za „krok w stronę tolerancji”, pochwaliła jej pełen humor młodzieżowy żargon. Pogląd ów wręcz zbulwersował starszych. Jeden z czytelników skrytykował „Ęcyklopedię” za to, że „pod pozorem tolerancji i wolności lansuje wśród młodych kult beztroski, postawy konsumpcyjnej, miłość sprowadza do seksu”. Inny komentator ocenił, że książka jest szkodliwa moralnie i stanowi niewłaściwe źródło informacji o problemach seksualnych, które powinny być rozwiązywane z pomocą katolickich książek i lokalnych poradnictw rodzinnych. Redakcja zajęła w dyskusji pozycję neutralną, przypominając, że wszystkim zapewnia równą możliwość wypowiedzi.

„Rodzina - Jaka jest? Jaka być może?” - to zasadniczy temat wakacyjnego wydania „Na oścież”. Na jego łamach doświadczeniami dzielą się małżonkowie działający w Oazie Rodzin. Całości zagadnienia patronuje przytoczony we fragmentach papieski „List do Rodzin”. Ponadto - ciekawa rozmowa z Ewą Stępień, inicjatorką Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

W „Na oścież” bywają ogłaszane konkursy; są też przedruki wierszy o tematyce religijnej i niedłgie recenzje zachęcające do czytania książek. Całość wzbogacają czarno-białe rysunki i zdjęcia. Słowem, pismo nie tylko do czytania, ale także zaproszenie do namysłu i zaangażowania.”

M.B.

Słowo Archidiecezji Gnieźnieńskiej nr 32(42) z dnia 12 sierpnia 1994 r.

Zachęcamy do przeczytania:

H. Norman Wright: „Sztuka porozumiewania się”, czyli jaki zrozumieć siebie aby zrozumieć współmałżonka. tłum. Kuba Jabłoński; Oficyna Wydawnicza „Vicatio”, Warszawa 1994

Ze zbioru 10 przykazań, których przestrzeganie sprawi, że staniemy się lepszymi słuchaczami:

- Nie przypisuj dodatkowych znaczeń słowom i określeniom użytym przez swego rozmówcę.
- Nie wykorzystuj czasu, w którym powinieneś słuchać, na przygotowywanie własnych odpowiedzi. (str. 107/108)

M.P.

Na oścież:

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników
Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof
Adres kontaktowy: **ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz**